

MIESZKANIE JAKO MIEJSCE CIAŁA

W Piśmie świętym „mieszkać” oznacza zawsze: „mieszkać z kimś”. Najpierw był Bóg, potem zjawił się mężczyzna, a następnie kobieta przyprawiona przez Boga do Adama. Wszyscy znajdowali się we wspaniałym ogrodzie (por. Rdz 2). Wiemy, że bardzo szybko wkroczył wąż, kalecząc mocno to odniesienie ludzi do Boga i zniekształcając ich wzajemne relacje do siebie (por. Rdz 3). W pewien sposób całe to wydarzenie, o jakim Biblia mówi, jest stopniowym oswajaniem się, cierpliwym odkrywaniem tego, jak mogą przebywać ci trzej w tym samym miejscu. Moment, gdy mężczyzna, kobieta i Bóg spotkają się ponownie w Edenie, nazywa się zmartwychwstaniem (por. J 20)!

Najpierw, w części pierwszej, powiemy o tym właśnie zamieszkiwaniu, jakie wynika z Rdz 2, stanowiącym przedmiot refleksji ściśle biblijnej: w jaki sposób ludzkie ciało staje się miejscem objawiania się Boga? Nie oznacza to żadną miarą, by miejsca miały być jedynie figurantami tej historii ciała; dlatego też zajmiemy się w drugiej części przykładem Dawida i Jerozolimy: jeżeli ciało pomazańca Dawida staje się dla Boga „miejscem”, to tylko dlatego, że przebyło ono i zespoliło niejako w sobie konkretne przestrzenie geograficzne, zanim dotarło do wspomnianej stolicy, w której czeka na moment, gdy niewiasta objawi, iż to ciało mesjańskie jest miejscem przebywania Boga.

BÓG, MEŹCZYŻNA, NIEWIASTA – WSPÓLNE PRZEBYWANIE¹

Ogród jako miejsce wspól-przebywania

Wspól-przebywanie w ruchu

Pojęcie wspólnego przebywania (zamieszkiwania) należy rozumieć w typowym dla niego dynamizmie biblijnym. W przeciwnym razie popadnie się bowiem w niebezpieczeństwo sugerowania się obrazami

¹ Korzystam tu zwłaszcza z V. de Montalembert, *Voir comme Dieu voit*, Paris 2003.

statycznymi i zestawiającymi pewne rzeczy ze sobą, wskazującymi tym samym na jakiś oczekiwany niezmienny *modus vivendi*. Tymczasem wszystko wskazuje tutaj na ruch – od początku. Pierwszym miejscem życia z Bogiem jest ogród, z którego wypływają rzeki nawadniające wszystkie zakątki zewnętrzne; istnieje więc wielka powierzchnia, trudna do zmierzenia, na której Bóg umieszcza Adama, który chętnie ją przebiega; co więcej, ogród ten się otwiera na inne miejsca: Chawila, Kusz, Mezopotamia (por. Rdz 2, 11-14), wspomniane jakby z zamiarem zachęcenia do podróży. Gdy Adam i Ewa zostaną wygnani z ogrodu (por. Rdz 3, 23), dotrą wówczas na ziemię jakby już zapowiedziane celem ich odkrycia.

Czy to w Edenie, czy też poza nim, chodzi wciąż o zamieszkiwanie danych miejsc i pozwalanie Bogu na to, aby się zbliżył do ludzi. Nie ma żadnego miejsca przewidzianego wyłącznie na współ-przebywanie z Bogiem (Raj) oraz jakichś innych miejsc, w których Adam i Ewa byliby skazani wyłącznie na siebie – po nieposłuszeństwie. Bóg chce bowiem przebywać zawsze ze swoimi stworzeniami, niezależnie od okoliczności i miejsc, w jakich one się znajdują. Zarówno przed, jak i po nieposłuszeństwie to współ-przebywanie jest jednak stawką, a nie jakimś łatwym doświadczeniem mającym początkowo nieomylny sposób zastosowania, który potem bylibyśmy zagubili. Współ-przebywanie osób wchodzi w wielki dramat, którego nikt nie potrafi tak od razu lub z góry rozwiązać. Jak przebywać (mieszkać) razem? Angażując się w tę straszną, ale i ożywczą, tajemnicę.

Pedagogia ogrodu

Gdy Bóg stworzył Adama, „zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, YHWH umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa mile z wyglądu i smaczny owoc rodzące...” (Rdz 2, 8-9). Zdumiewający bieg wydarzeń: człowieka nie przyjęło przygotowane już uprzednio wielkie bogactwo zieleni jego rajskiej „rezydencji”, ale on sam towarzyszy i przygląda się powolnemu kształtowaniu się Edenu, w którym będzie mieszkał. Dlaczego?

Miejsca, w których można spotkać Boga, są nosicielami wielkiej pedagogii. Ogród wyrastający na oczach Adama obwieszcza mu codziennie błogosławione prawo wzrostu. Nikt i nic nie osiąga swej pełni przed swym początkiem i użyciem. Cichy, powolny rozwój życia pochodzącego od Boga wymaga przyjęcia, zgody na jego wzrost, zrozumienia sensu jego rozwoju. Miejsce profiluje się stopniowo wobec Adama: Bóg zasiewa, daje wzrost, upiększa, kanalizuje rzeki. Wpro-

wadza, krok po kroku, w to wszystko Adama, który został właśnie umieszczony w ogrodzie przez Pana, stając się jakby Jego następcą – jako stróż i ogrodnik (por. Rdz 2, 15).

Zrodzony z ziemi, tak jak drzewa, o które się troszczy, Adam uczy się w ten sposób stawania się także (osobiście) miejscem wzrostu. A kto (co) tworzy to miejsce, kto (co) nadaje mu zwartość, spoistość? Ciało – jedna z najbardziej tajemniczych rzeczywistości, o jakich mówi Biblia.

Miejsce ciała

Ciało: „material” stający się wówczas, gdy Bóg się zbliża do niego i nad nim pracuje. Adam został najpierw utworzony z wilgotnego mułu ziemi, po czym Bóg „tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (Rdz 2, 7). Tak więc podobnie jak drzewa wzrastają i wydają owoc w swoim czasie, tak też nadchodzi czas dla człowieka, który odczuwa i stwierdza, iż nie jest dobrze być kimś samotnym. Wtedy to Bóg czyni mu „pomoc” Nie dokonuje się to jednak bezpośrednio: wcześniej Bóg przedstawił mężczyźnie zwierzęta, które wieńczą edukację Adama. Drzewa nauczyły go już prawa wzrostu, zwierzęta zaś świadczą o żywej cielesności, w jaką także Adam został wyposażony: wzrost i ciało, wzrost w ciele. Po zdobyciu tej nauki, tego wykształcenia, Adam jest gotowy do nowego etapu. „Wtedy to Pan YHWH sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym YHWH Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!...»” (Rdz 2, 21-23).

Kiedy Bóg jest tutaj, ciało nie wypowiada swego ostatniego słowa. Może jeszcze wzbudzać życie, jeśli Bóg nim kieruje, troszczy się o nie, przekazuje mu swe gesty Stwórcy, który wie, co czyni. Ciało mężczyzny, ciało niewiasty, stają się takimi tylko dlatego, że Bóg kształtuje jedno i buduje to drugie. Ten zaś mężczyzna i ta niewiasta nie zakończyli jeszcze swej wędrówki: zgodnie z obietnicą, mają się stać „jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Stwierdzenie to nie jest bynajmniej receptą dla małżonków. Stawanie się jednym ciałem odsyła nas bowiem do Boga. Pojawia się ponownie przygoda ciała: zjednoczenie mężczyzny i niewiasty urzeczywistnia się wówczas, gdy ten oto mężczyzna i ta oto niewiasta przyjmują Boga w swoje ciało.

Biblia: wykorzystanie współ-przebywania

Wąż przeciw ciału

Co oznacza „przyjęcie Boga w swoje ciało”? Można coś niecoś zrozumieć drogą kontrastu, wsłuchując się w propozycję węża (por. Rdz 3). Jego filozofia jest prosta, on zaś ją wyklada, podając przekonujące (na pozór) dowody: nie jest potrzebne to długie dojrzewanie ciała, prowadzące do „zaklimatyzowania się” z Bogiem, nie trzeba się także zajmować tym oczekiwaniem, które przygotowuje mężczyznę i niewiastę do spotkania się ze sobą nawzajem, nie trzeba absolutnie radzić się Boga, aby zrozumieć Jego słowo i od Niego się dowiedzieć, jak współistnieć ze sobą. Wąż dokonuje krótkiego spięcia tych wszystkich relacji, całego procesu dojrzewania, który dopiero co rozpoczął się w ciele; twierdzi, że można od razu wszystko widzieć, mieć, wiedzieć. Nie istnieje bardziej radykalna negacja wszelkich rytmów ciała-z-Bogiem. Znamy dobrze następstwa tych wydarzeń.

Co Bóg czyni? Rozpoczyna od nowa cały proces. Dostrzegam wyraźnie w zasłonach ze skóry, jakimi okrywają się Adam i Ewa (por. Rdz 3, 21), gest bardzo wymowny: ten oto mężczyzna i ta oto kobieta powracają do swej własnej skóry jako do miejsc, w których rozpocznie się na nowo ich współ-zamieszkiwanie. Wszystko staje się trudne, mnożą się bóleści powodowane życiem (por. Rdz 3, 16), praca na ziemi staje się podobna do nieustannej walki (por. Rdz 3, 17-19). Ale pochodzące od Boga życie kontynuuje swą drogę. Wąż nie jest w stanie zmienić planu Pana. Aktualne jest wciąż współ-mieszkanie.

Ustawiczne powroty do pierwszego współ-przebywania

W dalszym ciągu Biblia podejmuje wciąż tę początkową scenę, aby ją wykorzystała we wszystkich jej odcieniach oraz w niej ocenić wagę tego, co ludzkie i boskie. Abraham i Sara z Bogiem, Izaak i Rebeka z Bogiem, Jakub i Rachela z Bogiem, Elkana i Anna z Bogiem, Eliasz i wdowa z Sarepty z Bogiem, Zachariasz i Elżbieta z Bogiem, Józef i Maryja z Bogiem, Jezus i Maria Magdalena z Bogiem... Zmieniają się parametry, komplikują się zasadnicze sytuacje: tutaj mężczyzna stoi w obliczu dwóch kobiet, tam jedna kobieta musi się zajmować dwoma mężczyznami, niekiedy Adam jest już starcem, do którego się doprowadza młodą Ewę, niejednokrotnie on i ona są małżeństwem, wielokrotnie także to ich spotkanie bywa tylko jakimś epizodem w ich życiu, albo nie sytuuje się w kadrze małżeńskim, tutaj Bóg jest obecny

dla każdego z nich obu, tam zaś się wydaje, jakoby miał towarzyszyć tylko jednemu (jednej) z nich, itd., itd.

W tych rozlicznych historiach szuka się właściwego miejsca dla jednych i drugich. Czy mężczyzna ma zniknąć, wymazać się wobec Boga? Czyż bowiem w rzeczy samej najbardziej pierwotną relacją nie jest odniesienie istniejące pomiędzy niewiastą i Bogiem? Ewa woła podczas narodzin swego pierworodnego: „Otrzymałam mężczyznę od Pana” (Rdz 4, 1). Natomiast Adam – rzecz zdumiewająca – jest jakby nieobecny zarówno w tym momencie, jak i potem². Albo też obecność kobiety może jest zawsze jakimś nadmiarem? Niezwykle wymowna jest scena opisana w Sdz 19: w miejscowości Gibea zatrzymali się na noc leglewita z żoną i sługą; przyjął ich na noc pewien starzec wracający właśnie z pola. Mieszkańcy miasteczka zaczęli się domagać od starca wydania im lewity, a gdy ten im odmówił, sam lewita (za zgodą swego gospodarza) oddał im swą żonę, którą ci gwałcili aż do świtu – i aż do zadania jej śmierci. Okazało się w ten sposób, iż nie można razem przebywać w gościnnym domu; gdy brakuje odpowiedniej przestrzeni, niewiasta ponosi skutki takiej sytuacji, aby inni mogli pozostać w spokoju.

A Bóg? To przecież tu podważa się, lub wręcz odmawia Mu się miejsca Jemu należnego. Achab jest królem Samarii, a jego żona Izebel otrzymuje dla niego słynną winnicę Nabota, której tak bardzo pragnął, prowokując fałszywy proces, w wyniku którego Nabot został oskarżony i uśmiercony. I oto mężczyzna, kobieta znajdują się we wspólnym, płodnej winnicy: nie jest to jednak Raj odzyskany (*redivivus*). Bóg nie pozostał obojętny wobec tej historii; małżeństwo to żyje (i ginie) w samo-niszczycielskiej pułapce, z której wydobywa się sama tylko przemoc (por. 1 Krl 21).

Mieszkać we właściwym dla siebie miejscu

Wszystkie te powikłania pozwalają jednak uwypuklić z całą mocą sytuacje, w których każdy znajduje odpowiednie dla siebie miejsce. Nie chodzi bowiem w rzeczy samej o ustawiczne dzielenie na trzy części danej przestrzeni, tak by każdy miał swój dział. Inicjatywa taka skończyłaby się zresztą całkowitym niepowodzeniem, zakłada bowiem uprzednio wiedzę o tym, kim jest mężczyzna, kim jest kobieta, kim jest Bóg, i jakiego miejsca, jakiej przestrzeni każdy z nich potrzebuje. Tymczasem stworzenia jawią się jako takie właśnie dzięki swemu

² Pewne ilustracje tego problemu podaje Łk 1-2: jakie miejsce zajmuje Zachariasz, który stał się niemy, wówczas przy Elżbiecie, względnie Józef przy Maryi?

odniesieniu do Boga, i to nie w jakiejś wiedzy zaczątkowej, która by określała wszelkie przyszłe działanie, ale w spotkaniu, w którym nic nie jest z góry pewne ani przesądzone.

Mężczyzna nie określa się swym odniesieniem do niewiasty pod dalekim spojrzeniem Boga, zgodnie ze swoistym pojęciem komplemენტarności, które Bóg miałby przypieczętować poniewczasie. Adam, przebywając najpierw sam w ogrodzie z Bogiem, uczy się zajmować miejsce syna; jego życie pochodzi od Boga, który jawi się mu jako Ojciec. Ale ten Ojciec, Dawca życia, jawi się w ciele Adama. Jak Adam je poznaje? Kto mu o tym mówi? To dopiero Ewa przyprawiona do niego powoduje to jego odkrycie: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2, 23). Ta zjawiająca się przed nim niewiasta objawia jego oczom coś najbardziej intymnego dla niego, od którego przecież pochodzi. Ewa nie wymyka się ponadto Bogu, aby spotkać się z Adamem: to w Adamie ma ona spotkać Boga, który ją utworzył, objawić Go Adamowi jako Jego synowi, wywyżżyć i uwielbić jego ciało jako miejsce Boga.

Dostrzegam na pierwszej stronicy *Księgi Samuela* tekst programowy – u zarania dziejów mesjańskich. Na terenie świątyni Szilo (miejsce dokładnie określone) pewien człowiek, Elkana, spotyka swą żonę bezpłodną, Annę. Woła ją po imieniu, widząc jej boleść: „Anno, czemu płaczesz?” (1 Sm 1, 8). Anna przychodzi tu, by przed Bogiem wylać swą duszę. Pytania zadawane jej przez męża są więc kierowane także do Boga, który sam tylko może na nie właściwie odpowiedzieć. Elkana i Bóg są bowiem dwiema istotami, które liczą się dla niej; rozmowa rozpoczęta przez męża rozwija się zatem dalej jako rozmowa z Bogiem; na oblicze Elkany nakłada się niejako oblicze Pana. Ta właśnie scena początkowa zdaje mi się być jakby podkładem sceny zmartwychwstania w J 20: w ogrodzie pewna niewiasta widzi tego oto Człowieka, który podchodzi do niej – jako Syn doskonały. Dojdę jeszcze do tej sceny przy końcu tych rozważań.

Nie chodzi tu wcale o stwierdzenie, iż dane miejsca geograficzne stają się zwyczajnymi metaforami ciała rozumianego jako miejsce. Danie Bogu azylu we własnym ciele: to właśnie się dokonuje podczas rozwoju danego bytu w przestrzeni i czasie. To poprzez przebyte miejsca ciało staje się porowate, wciela w siebie przestrzeń i otwiera się na Pana. Podajmy pewien przykład, który nas doprowadzi do materialności miejsc dawnego Izraela: chodzi o wędrówkę konkretnego człowieka, Dawida, zespoloną z miejscem, w którym się zakończy w formie rezydencji i w którym zamieszka sam Bóg – Jeruzalem.

DAWID I JEROZOLIMA: MIESZKAĆ RAZEM Z BOGIEM³

Kroczenie mesjasza-pomazańca ku Jerozolimie jest poniekąd typową wędrówką człowieka sprawiedliwego, który „aklimatyzuje się” z Bogiem. Spotykamy najpierw, choć nie od razu, Dawida w Betlejem (por. 1 Sm 16): ojciec i bracia wysłali go bowiem już dawno temu, aby strzegł trzody na pustkowiu. Wkrótce potem Dawid wyjaśni, iż miał tam doświadczenie Boga: pustynia, na której przebywał sam wcześniej, była miejscem, na którym mieszkał wraz z Bogiem. Bóg tam mu się objawił jako opiekun jego ciała wydanego na łup zwierząt (por. 1 Sm 17, 34-37).

Dawid zdobywa potem stolicę Saula Gibe⁴, a następnie udaje się w długą obłądną wędrówkę, uciekając przed Saulem (por. 1 Sm 19n). Ta wieloletnia włóczęga staje się dla niego okazją do zbliżenia się do Boga w czasie i przestrzeni. Kiedy zaś osiadzie już w Jerozolimie, Dawid podejmie się dzieła zbudowania mieszkania dla Pana; Ten jednak da mu do zrozumienia, że to On, Bóg, zbuduje mieszkanie Dawidowi (por. 2 Sm 7). Poprzez całe lata swego wędrowania Dawid bywał gościem tych, którzy zechcieli go przyjąć u siebie; to, że wreszcie osiada na stałe, nie powoduje jednak żadnego *establishmentu*. Dawid jest wciąż gościem Boga. Wcześniej ubogacił jednak swe ciało tymi wszystkimi miejscami, w jakich się znajdował. Jego ciało wnosi więc do Jerozolimy pamięć tych wszystkich miejsc, jakie poznał.

Gat: mieszkać u wroga

Gat – wzór miasta wrogiego Izraelowi

Pierwszym wyczynem Dawida jest pokonanie Goliata pochodzącego z Gat (por. 1 Sm 17). Miasto to było jedną z pięciu wielkich metropolii filistyńskich; to po nim pobrzmiewa w *Księdze Samuela* jako nazwa-typ: miasto wrogie *par excellence*. Otóż Dawid schroni się wkrótce właśnie w Gat! Z chwilą gdy Saul zaczął go ścigać niemiłosiernie, Dawid przebywa najpierw tam krótko, ale potem zamieszkuje

³ W art. *L'hôtel du Seigneur* [Lumière et Vie 244 (1999), 45-54] omówiłem dość wnikliwie niektóre sceny gościnności w Biblii (na podstawie stwierdzenia Łk 2, 7, które ma swe korzenie w Starym Testamencie: „nie było dla nich miejsca w gospodzie”).

⁴ Należy koniecznie zauważyć, że ta mesjańska stolica Saula jest miejscem, w którym została tak strasznie upokorzona i zamordowana niewiasta, o której mówiliśmy poprzednio. Miejsce pokonanej i wywłaszczonej całkowicie niewiasty staje się miejscem mesjasza.

ponad rok, zyskując przychylność króla, którego staje się faktycznym strażnikiem. Kto jest wrogiem Dawida? Oczywiście najpierw Goliat pochodzący z Gat, który sam się przedstawia jako wcielenie całej potęgi filistyńskiej. Oczywiście także Saul, mesjasz-pomazaniec Izraela, zacny potomek Beniamina, który prowadzi swe wojsko przeciwko Dawidowi, aby go uśmiercić. Judea, region Dawida, staje się wówczas miejscem niebezpiecznym, do którego nie chcą się udawać ludzie (zwolennicy) Dawida – i tak oto Gat staje się przystanią oraz portem pokoju!

Gat – miasto sprzymierzone z Dawidem

Gdy Dawid zamieszkał jako król w Jerozolimie (zob. 2 Sm 5), pojawił się nowy przeciwnik w samym sercu jego domu: jego własny syn Absalom (zob. 2 Sm 15). Ten młody człowiek potrafił podbić sobie serca ludzi Izraela. Dawid musiał opuścić Jerozolimę razem z tymi, którzy pozostali mu wierni. Wśród nich są Ittaj oraz sześciuset jego ludzi, Filistynów pochodzących z Gat. Ittaj mówi wówczas do króla: „Na życie Pana YHWH, na życie pana mego, króla: w miejscu, gdzie znajdzie się pan mój, król, czy to na śmierć, czy życie, tam będzie sługa twój” (2 Sm 15, 21).

Gdzie mieszka mesjasz Izraela? Kto z nim mieszka? Gdy Dawid ucieka przed swym synem Absalomem, zespala wówczas ze „swoimi” ludźmi sprzymierzonych z najgorszymi wrogami, z którymi musiał dotąd wojować. Wiele lat wcześniej, uciekając ze stolicy Saula Gibea, gdzie pełnił funkcję przybocznego oficera, Dawid udał się do Gat i schronił się u wrogięgo króla, który mu powierzył stanowisko przybocznego oficera. Jakie są granice królestwa Dawida? Dawid pojmuje w swym własnym ciele, że granice Królestwa nie odpowiadają całkowicie tym granicom, jakie wytycza świat.

Jerozolima: miejsce niezamieszkiwalne?

Można w nieskończoność kontynuować ten rodzaj odczytywania i studiowania, jednego po drugim, ważniejszych miast, o jakich Biblia mówi. Nie relatywizuje to w niczym pojęć granicy i zamieszkiwania; odmalowuje jedynie geografę, także w pełni fizyczną, ale o wiele bardziej interesującą od podziałów dokonywanych przez „zwykłe” kliważe. Do „strefy” mesjasza nie należą tak bardzo Hebrajczycy z wykluczeniem Filistynów, ale raczej ci, którzy uznają w Dawidzie człowieka rządzącego „na życie YHWH”, by podjąć formułę wypowiedzianą przez Ittaja z Gat.

Kompleksowe ujawnianie się Jerozolimy

Podaję tutaj przykład miasta znanego i wyjątkowego, do którego Dawid dociera: Jerozalem. Pojawienie się tego miasta zostało przedstawione w sposób bardzo interesujący. Wiadomo, że *Pięcioksiąg* nie mówi nigdy wyraźnie o Jerozolimie⁵. Kiedy pojawia się ta nazwa w *Księdze Jozuego*, to w formie podwójnej, w jakiej jest ono znane: „Jebus, czyli Jerozolima” (Joz 18, 28). Ta typowa dla tego miejsca dwoistość, podobnie zresztą jak w przypadku wielu innych miejsc, sprawia od razu, iż ono nam się wymyka. Nie dlatego, że mielibyśmy jakiś problem z jego lokalizacją na mapie: od kilku tysięcy lat wiadomo, gdzie znajduje się Jerozolima! Wkracza się jednak w tajemnicę miejsca, w którym będzie się mieszkało razem z Bogiem. „Parametr Boga” nie likwiduje danych geograficznych; otwiera w nich jednak podwójne dno: inne miejsce w tymże miejscu.

Teksty – zwierciadła

W Joz 10 Jerozolima jest ukazana jako miasto wrogie Izraelowi. Jej król zespala czterech innych władców, aby razem walczyli przeciwko Hebrajczykom zdążającym do Ziemi Obiecanej. Król Jerozolimy nazywa się Adonisedek. Melchizedek, król Szalemu, wyglądał na monarchę pokojowego, według Rdz 14, wychodzącego na spotkanie Abrahama, na tle koalicji zaangażowanych królów. I oto mamy tutaj jakby jego kolegę Adoniseka (praktycznie to samo imię⁶), króla Jerozolimy, który staje na czele królewskiej koalicji, aby pokonać synów Abrahama.

Tekst wskazuje na konieczność odróżnienia, ustalając zarazem pewną rzeczywistość istotną: chodzi o zwrócenie uwagi na miasto, które nazywa się Jerozolimą, odnalezienie w nim potężnego króla i osiedlenie się w nim na końcu. Jaki jednak jest to rodzaj miasta, jaki typ króla i jakie właściwości mają towarzyszyć temu tam pobytowi?

Pojawia się tutaj zaskakująca gra zwierciadeł: Jerozolima jest miastem absolutnie wrogim, ale stanie się stolicą Izraela; Izraelici długo z nim walczyli, ale zamieszkująca je ludność jebusejska bynajmniej przez to nie zmaląa; Dawid tak postępuje, by nigdy nie zamieszkać

⁵ W Rdz 14, 18-20 pojawia się tajemnicza postać króla Szalemu, Melchizedeka, który przyjmuje Abrahama. Czy Szalem jest Jerozolimą? Równie dobre argumenty można podać za lub przeciw. Innymi słowy, istnieje problem, ale nie da się go rozwiązać. Nie chodzi tu bowiem o braki tekstu, ale o jego najgłębszą wymowę: badanie musi pozostać otwarte.

⁶ Melchizedek oznacza: „Mój Król (jest) Sprawiedliwością”, a Adonisedek: „Mój Pan (jest) Sprawiedliwością”

w Jerozolimie, gdyż zwalczają go mocno jej mieszkańcy, lecz zajmuje ją przedziwnie pewnego dnia, wbrew przeciwnym zapewnieniom (por. 2 Sm 5, 6-7: „Nie wejdiesz tutaj, lecz odepchną cię ślepi i kulawi. [...] Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe”). Ostatnim czynem Dawida w *Księgach Samuela* jest zdobycie przez niego miejsca kultu, które stanie się podstawą przyszłej świątyni Salomona; miejsce to zaproponował mu pewien Jebusyta, poganin, jaki pozostał z czasów przed-izraelskich (por. 2 Sm 24). I oto Bóg mieszka w swej świątyni, pośród swego ludu, na polu pogańskim, kupionym przez Dawida.

Miejsca pamięci

Ponowne przywłaszczenie miejsc dawnych

Miejsca zamieszkiwane przez Izraela są pełne pamięci poprzedzającej to zamieszkiwanie. Jerozolima nie została zbudowana całkowicie od podstaw na jakimś terenie dziewiczym: jest kontynuatorką miasta znajdującego się tu wcześniej. Podobnie rzecz się ma z ważnymi miejscami, jakie znaczą drogę Hebrajczyków do Ziemi Obiecanej. Jakub widzi we śnie Boga na miejscu, które nazwie Betel, chociaż wcześniej nazywało się ono Luz (por. Rdz 28, 19).

Przyjmowanie dawnych mieszkańców

Wejście do Ziemi Obiecanej zaczęło się pod znakiem ponownego przywłaszczenia sobie przez Izrael miejsc dawnych wraz z niektórymi ich mieszkańcami. Jozue okazuje w imię Boga żywego życzliwość mieszkającej w Jerycho pogance, nierządnicy Rachab i jej rodzinie. Dlatego też „zamieszkała ona wśród Izraela aż po dzień dzisiejszy” (Joz 6, 25). Zaraz potem (zob. Joz 7) Akan, z pokolenia Judy, został wyrzucony z obozu Hebrajczyków i ukamienowany za to, że przywłaszczył sobie po kryjomu zdobycz Pana. Tak więc pogańska nierządnica może mieszkać pośród ludu Pana, a mężczyzna należący do najwytworniejszego kwiatu Hebrajczyków zostaje odrzucony. Niewiasta przypominająca pogańską przeszłość miasta będzie przeto się rozrastała w Izraelu, włączając tę część swego miasta w łono ludu, którym Bóg kieruje, a mężczyzna z pokolenia, które wyda Dawida, pozostawia jedynie pamięć uzurpatora, dla którego nie ma już miejsca w tymże ludzie.

Podobnie też po wejściu do Jerozolimy Dawid pozostawia w niej Jebusytów, spośród których jeden przekaże mu ziemię pod budowę

ołtarza, akceptuje również Filistynów go popierających oraz zgadza się na to, by król Tyru budował mu pałac (por. 2 Sm 5, 11-12). Jerozolima jest miastem nawiedzonym częściej od wielu innych miejsc i zamieszkiwanym przez różnorodnych obywateli.

Profetyczne „faux-pas” w przestrzeni i czasie

Ta pamięć o miejscach nie wyraża się wyłącznie w „prostym” ich przejmowaniu, łącznie z dawnymi ich mieszkańcami. Teksty wciąż uwypuklają, w jakiejś grze subtelnej, pewne „fakty historyczne” oraz ich stały sens zasadniczy. Stajemy się w ten sposób świadkami powolnego kształtowania się Jerozolimy w pejzażu uwypuklanym wyraźnie przez Biblię, a następnie w trudnym wyposażeniu tego miasta: Jerozolima jawi się przecież jako wroga w *Księdze Jozuego* i zostanie przejęta dopiero przez Dawida w 2 Sm 5; ale on ją wkrótce opuści, uciekając przed Absalomem, by do niej ostatecznie powrócić dopiero w 2 Sm 19 (czyli przy końcu swoich dziejów). Pomędzy tymi dwiema granicami czasowymi mamy wiele faktów, wydarzeń, osobistości. W tej „agendzie” Jerozolimy rozkwitają zaskakująco inne, niemniej realne, czas i geografia. Dawid zostaje przecież ukazany tak ogólnie jako mieszkaniec Jerozolimy, zanim jeszcze stanie się królem. Wyjaśnijmy to pokrótce.

Po zwycięstwie odniesionym nad Goliatem, na początku swej kariery, Dawid wkroczył do Jerozolimy, aby złożyć tam głowę tego Filistyna (por. 1 Sm 17, 54). Dawid wszedł więc do miasta przed (oficjalnym) wejściem do niego; jest z tego miasta, zanim jeszcze w nim zamieszka. Ten brak spoistości przestrzennej i czasowej wyraża głęboką rzeczywistość. Człowiek sprawiedliwy jest już mieszkańcem Jerozolimy, niezależnie od tego, czy wszedł, czy jeszcze nie, do tego miasta. Życie z Bogiem daje mu bowiem prawo obywatelstwa w Jerozolimie.

Mędrcy przybyli ze Wschodu, poszukując Mesjasza, zjawiają się najpierw w Jerozolimie z zapytaniem: „Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski?” (Mt 2, 2). Zostają potem odesłani do Betlejem. Ale ich zlekceważenie jest prorocstwem: to przecież w Jerozolimie Jezus zostanie obwołany królem, co też wyrazi oficjalnie napis umieszczony na krzyżu: „To jest Jezus, Król żydowski” (Mt 27, 37). Ten, kogo Bóg prowadzi, mieszka od dawna, choć trudno to sobie wyobrazić, w mieście Bożym; jest w nim gospodarzem, chociaż materialność faktów tego nie wyraża; panuje tu, zanim inni o tym się dowiedzą.

Ciało mesjasza zespala miejsca

Gdy chodzi o Jerozolimę, to poczynione przeze mnie spostrzeżenia zespala w jedno osoba Dawida. To w jego ciełe, przebywającym lub wędrującym w czasie i przestrzeni, wyrażają się różne powiązania miejsc, w jakich on przebywa, a zwłaszcza ich stolica. Ciało mesjasza zespala miejsca wraz z tym wszystkim, co one wyrażają: ich historię zamieszkiwaną przez innych, ich dzikość, ich słodycz. Ciało Dawida wkracza w znowę z innymi ciałami: są to wszyscy zamieszkujący te miejsca, a także ci wszyscy, którzy mieszkają daleko od tych miejsc, których jednak mesjasz doprowadza tutaj poprzez swe ciało.

Dawid i lud: historia ciała i kości

Tuż przed jego osiedleniem się w Jerozolimie „wszystkie pokolenia izraelskie zesły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: «Oto myśmy kości twoje i ciało»” (2 Sm 5, 1). Tam też Dawid zawarł z nimi przymierze, otrzymując od nich oficjalne namaszczenie. Trudno byłoby lepiej wyrazić, jak tymi słowami i tymi właśnie gestami, tę cielesną wspólnotę, jaka się tu ujawniła. Lud, kości i ciało mesjasza, przypominają Ewę, kości i ciało Adama; tak mocno podkreślane w Nowym Testamencie doświadczenie mesjasza jako oblubieńca i jego ludu jako oblubienicy znajduje w tych tekstach jeden ze swoich najpewniejszych korzeni. W Hebronie, gdzie Dawid jeszcze przebywa, lud zgromadzony wokół niego ukazuje w pewien sposób tę jedność, która pochodzi z wysoka i jakby sakramentem której jest namaszczenie. Wkrótce zmieni się miejsce: to do Jerozolimy wstąpią „pokolenia YHWH, aby wielbić imię Pańskie” tam, gdzie „ustawiono trony sędziowskie, trony domu Dawida” – jak to wyśpiewuje Psalm 122 (w. 4-5).

Zrekapitulować miejsca w swoim ciełe

Wszystkie ewolucje Dawida w przestrzeni, wszystkie miejsca jego pobytu zostały w ten sposób ukierunkowane na zespolenie w jego ciełe tychże miejsc, ich dziejów, ich mieszkańców. Gdy zaczyna uciekać przed Saulem, Dawid chroni się najpierw w grocie Adullamu. Tam właśnie znajduje się jedna z kolebek jego pokolenia. Jego przodek Juda spotkał bowiem w Adullamie pewną Kananejkę i wziął ją za żonę (por. Rdz 38, 1-2). Pokolenie Judy było od początku otwarte na obcość; ciało członków tego pokolenia wywodzi się więc z krzyżowania ras. Kroki Dawida prowadzą go do tego właśnie miejsca pierwotnego. Dawid wysłał następnie swych rodziców do króla Moabu, aby uchro-

nić ich przed atakami ze strony Saula z jego powodu. I tu znów mamy powrót do źródeł. Z Moabu bowiem pochodziła Rut, która poślubiła Booza w Betlejem, zakładając rodzinę, z której wywodzi się Dawid w trzecim pokoleniu.

Podobnie przy końcu swego królowania Dawid zjawia się w Transjordanii, w której chronił się przed Absalomem. Przechodzi przez Jordan i przychodzi do Gilgal; stamtąd wkracza do Jerozolimy, aby przejąć na nowo swą władzę (por. 2 Sm 19). W kilku dniach Dawid dopełni więc całej pielgrzymki swego ludu, od przejścia przez Jordan i pobytu w Gilgal w czasach Jozuego aż po wzięcie Jerozolimy, którego on sam jest autorem.

W Jerozolimie: mężczyzna, kobieta i Bóg

Jeruzalem miastem zaślubin?

To wielkie wędrowanie Dawida z miejsca na miejsce aż do przybycia do Jerozolimy naznaczone jest licznymi spotkaniami z niewiastami. Zaczynają się one tuż po zwycięstwie nad Goliatem: wszystkie niewiasty Izraela wychodzą mu na spotkanie i śpiewają na jego cześć krótki kantyki ukazujący go jako człowieka posłanego przez Boga (zob. 1 Sm 18, 6-7). Później Abigail powstrzymuje Dawida pragnącego zniszczyć Nabala i jego ludzi; przypomina mu, iż jest traktowany jako człowiek, który działa w imię Boga życia; błaga więc go także „na życie Pana i twojej duszy” (1 Sm 25, 26). Dawid odstępuje w tej sytuacji od zamiaru przelania krwi i obwieszcza Abigail: „Błogosławiony niech będzie YHWH, Bóg Izraela, za to, że cię wysłał dziś na spotkanie ze mną” (1 Sm 25, 32). Miejsce ich spotkania – „niewidoczna strona góry” – ukazuje Abigail jako niewiastę zdolną rozpoznawać życie Boga i je popierać; ukazuje także Dawida jako syna wobec Boga, zdolnego dopasować się do słów tej niewiasty wysłanej do niego przez Boga samego. Abigail poucza Dawida, iż jest na ziemi miejsce, jakie sam Bóg mu wyznacza; nie trzeba przelewać krwi, gdyż dusza Dawida „będzie dobrze zamknięta w woreczku życia u YHWH, Boga twojego” wówczas, gdy Bóg pozbawi miejsca jego wrogów, wyrzucając ich daleko jakby z „wydrażenia procy” (1 Sm 25, 29). Abigail stanie się jedną z żon Dawida.

Wspaniały program współ-zamieszkiwania zapowiada 2 Sm 6: Dawid zdobywa Jerozolimę i wprowadza do niej Arkę Przymierza: Bóg zamieszka materialnie, razem z nim, w tym mieście. Jest tam także

Mikal, żona Dawida, która widzi, jak jej mąż tańczy przed zbliżającą się Arką. Mężczyzna, niewiasta i Bóg zespoleni wreszcie ze sobą w mieście świętym? Ależ nie! Mikal wzgardziła bowiem Dawidem: czyż nie poniżył się publicznie, rozbierając się przed Panem? Odrzuciła więc dzielenie się radością płynącą z bycia w zażyłości z Dawidem i Panem. Odnoszę wrażenie (ale jest to już inna historia), że „afery Batszeby” (zob. 2 Sm 11-12) ukazują poszukiwanie ze strony Dawida: gdzie znaleźć niewiastę, która będzie mogła panować przed Bogiem, w Jerozolimie, w swej chwale kobiety wraz z chwalebny królem?

Chrystus zmartwychwstały i oblubienica

Kiedy Syn Dawidowy zmartwychwstaje w poranek wielkanocny, znajduje się w ogrodzie niewiasta, która szuka Jego ciała (por. J 20). Jest to niewiasta spotykająca się z nowością ciała człowieka, tego ciała, które oglądała jako zamieszkiwane przez niego, kiedy je tak troskliwie i pieczołowicie namaszczała (por. J 12, 1-8). W Jerozolimie Mesjasz spotyka niewiastę wysłaną do Niego przez Boga. Tak jak Adam się budzi ze snu i podziwia ciało ze swojego ciała i kość ze swych kości, tak też Jezus widzi Marię Magdalenę, z którą podejmuje dialog. Podobnie jak Elkana widział boleść swej małżonki i pytał ją o powód jej łez, nazywając ją po imieniu (por. 1 Sm 1, 8), tak też Jezus zapytuje Marię: „Niewiasto, czemu płaczesz?” (J 20, 13), zanim nazwie ją po imieniu.

Bóg nie jest tu jako ten trzeci, czyli jako obecność, którą wypadłoby przyjąć jeszcze ponadto. Bóg jest Ojcem, który rozlewa swe życie w Synu; Syn zespolił w swym ciele wszystkie ludzkie miejsca; Duch zaś i Oblubienica mówią: „Przyjdź!” (Ap 22, 17).

Maria jest gotowa pójść do uczniów i im powiedzieć, że mają tego samego Ojca, co Jezus, tego samego Boga, co On; powiedzieć im w ten sposób dobitnie, że ich ciało jest miejscem, w które Bóg wsiewa swe życie niezatapialne.

tlum. ks. Lucjan Balter SAC